

# To nie kapitalizm odpowiada za zanik rodzin wielopokoleniowych

Autor: **Ryan McMaken**

Źródło: [mises.org](https://mises.org)

Tłumaczenie: **Przemysław Rapka**

Jeden z mitów o kapitalizmie — i powiązaną z nim ideologią (klasycznego) liberalizmu — brzmi, że kapitalizm i liberalizm w jakiś sposób „zmuszają” ludzi do cenienia wyżej konsumpcji i zysków od innych wartości.

Ta koncepcja jest powszechnie uznawana przez lewicowych krytyków liberalizmu, jak George Monboit, który [twierdzi](#), że liberalizm pierze ludziom mózgi i zmusza do opuszczania własnych rodzin i społeczności w celu osiągnięcia nieosiągalnego ideału „indywidualizmu”.

Także tradycjonalistyczni konserwatyści od dawna krytykują kapitalizm i liberalizm za rzekome zastąpienie relacji rodzinnych i kulturową spójność relacjami rynkowymi. „Wolny rynek”, jak nam wmawiają, „jest sprzeczny z tradycyjnymi sposobami życia i prowadzi do kultury pozbawionego moralności indywidualizmu, rozpadu rodzin i przewrotów społecznych”.

## Czy kapitalizm jest antyrodzinny?

Jednym ze skutków spowodowanego kapitalizmem „rozpadu rodzin” jest podobno [zanik rodzin wielopokoleniowych](#). Ten trend został zaobserwowany w [wielu krajach Zachodu na przestrzeni ostatniego wieku](#), chociaż niedawne badania pokazują, że ten typ rodziny powoli wraca.

Zawsze było niejasne, w jaki sposób ten mechanizm rozpadu miałyby działać, ale łączył go z kapitalizmem już Max Weber, który [„uważał, że rodzina wielopokoleniowa ogranicza rozwój gospodarczy, ponieważ stawia grupę ponad jednostką”](#). [Według](#) antropologa Alana MacFarlane’a:

*Weber twierdził, że jednym z głównych powodów powstania kapitalizmu wraz z jego najważniejszymi cechami był zanik struktury rodziny wielopokoleniowej. „Odrodzinnienie społeczeństwa” postrzegał jako oderwanie od siebie sfery*

*społecznej i ekonomicznej, a przez to jako „oswobodzenie” rynku i osoby.*

Dlatego torując drogę dla kapitalizmu, liberalizm musi kłaść nacisk na odchodzenie od pętających jednostkę „zbyt dużych” rodzin. Po pobieżnym zapoznaniu się z historią poprzedniego stulecia takie rozumowanie wydaje się uzasadnione. We *współczesnych* czasach oczywiście możemy wskazać wysoki odsetek rozwodów, małą liczbę zawieranych małżeństw, niską dzietność i małą liczbę wielopokoleniowych gospodarstw domowych. Co więcej, to wszystko dzieje się po dwóch stuleciach industrializacji i rozwoju rynków.

Z drugiej strony jak można *udowodnić*, że to wina liberalizmu i kapitalizmu? Skąd wiemy, że nie jest to spowodowane chociażby spadkiem religijności czy dostępnością środków antykoncepcyjnych? A może to *też* jest winą kapitalizmu — jednak czy kapitalistom, prawdopodobnie, nie powinno zależeć na wysokiej dzietności, aby mieć zagwarantowaną wysoką konsumpcję i dużą siłę roboczą? Korelacja w takim przypadku nie powinna być mylona z przyczynowością.

Niemniej idea, że to kapitalizm odpowiada za rozpad rodzin wciąż ma zwolenników z powodu popularności przekonania o ekonomicznym determinizmie. Przyjmuje się, że jednostka jest w mniejszym lub większym stopniu automatem, który musi maksymalizować materialną konsumpcję poprzez rynek, jeśli tylko tak mówi jej reklama. *Przyjmuje się*, że preferuje materialną konsumpcję nad zysk *psychiczny* płynący ze spokojnego, rodzinnego czy też mniej wystawnego stylu życia.

Według tego toku rozumowania ludzie bardzo nisko wartościują relacje — oraz *utrzymywanie* ich — z „nieproduktywnymi” członkami rodziny, którzy mogliby zamieszkać z rodziną jako część rodziny wielopokoleniowej. Do tej grupy można zaliczyć zarówno starsze osoby, których produktywność spada, jak i młodsze osoby, które jeszcze nie są w stanie dużo zarabiać. Należy tego unikać, ponieważ powiększanie rodziny może skutkować obniżeniem dochodu na głowę w rodzinie, a zakłada się, że materialna konsumpcja jest wartościowana ponad wszystko inne. Co więcej, jeśli konsumpcja może być maksymalizowana poprzez fizyczne oddalanie się od rodziny, to powinno się tak postąpić.

W rezultacie spada liczba rodzin wielopokoleniowych i rozrasta się „indywidualizm”, zupełnie jak przewidział Max Weber.

Jednak czy tak właśnie było patrząc historycznie? Niektóre przykłady wskazują, że nie. Jesteśmy w stanie wskazać zarówno obecnie, jak i historyczne

przykładowe grupy w społeczeństwach rynkowych, które wysoko cenią rodzinę. Te grupy dobrze radziły sobie w społeczeństwie rynkowym oraz żyły w rodzinach wielopokoleniowych, co według ekonomicznych deterministów jest niemożliwe.

### **Rodziny wielopokoleniowe nie były tak popularne, jak się uważa**

Jednym z problemów, na jaki trafiamy, jest przekonanie, że przed industrializacją i liberalizmem rodziny wielopokoleniowe były normą. Jednak nie wszędzie było to prawdą. Steven Ruggles w swoim obszernym badaniu rodzin wielopokoleniowych pokazał, że [dane dotyczące rodzin](#) z najróżniejszych obszarów mieszkalnych w Anglii pokazują, że rodziny wielopokoleniowe stanowiły 7-9% wszystkich rodzin. Ważne badanie Petera Lasletta pokazało, że „pomiędzy rokiem 1574 a 1821 [...] średnio 10,1% [gospodarstw domowych] obejmowało także dodatkowych członków rodziny”. Laslett stwierdził, że północno-wschodnia Europa „miała nietypową strukturę rodzin, składającą się z nuklearnych rodzin, późnych małżeństw i służby domowej”<sup>1</sup>. Innymi słowy, przynajmniej w niektórych miejscach w Europie rodziny wielopokoleniowe nie były dominującym modelem.

Później historycy doszli do wniosku, że odsetek wielopokoleniowych rodzin wynosił więcej niż 10% — chociaż zdecydowanie nie stanowiły większości. Mimo że historycy wciąż spierają się o *powszechność* rodzin nuklearnych, wygląda na to, że nuklearne rodziny najprawdopodobniej były bardzo powszechne na długo przed [industrializacją](#)<sup>2</sup>.

Pobieżne zapoznanie się z czynnikami demograficznymi w preindustrialnej Europie może pomóc w pokazaniu, dlaczego rodziny wielopokoleniowe były znacznie mniej powszechne, niż się zakłada. Krótsza długość życia w preindustrialnych czasach oznaczała, że było mniej osób starszych, które były członkami rodziny. Po drugie, jeśli jedno dziecko przyjęło, na przykład,

---

<sup>1</sup> Przegląd badań struktury rodziny zob. w Ruggles Steven, *The Future of Historical Family Demography*; <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3740453/#R39>, dostęp z dnia 20.03.2019.

<sup>2</sup> W swoim artykule z 1998 roku *Family Ties in Western Europe: Persistent Contrast* David Sven Reher stwierdza, że więzy rodzinne były szczególnie słabe w północnej i zachodniej Europie, pisząc, że „[p]rzynajmniej od późnego średniowiecza aż do drugiej połowy XIX wieku lub początku naszego wieku na obszarach wiejskich Anglii powszechnym było opuszczanie przez młodych dorosłych swoich rodzinnych domów, aby pracować jako służba rolna (*agricultural servant*) dla innych gospodarstw domowych przez dłuższy czas. Służba mogła pracować dla gospodarstwa o wyższym statusie społecznym lub materialnym, chociaż powszechna była wymiana służby między gospodarstwami domowymi o zbliżonym do siebie statusie. Innymi słowy, powszechnym było wysyłanie przez rolnika swojego syna jako sługę pracującego na roli do, na przykład, sąsiedniej wsi, a sam przyjmował osoby na służbę, które miały być pracownikami rolnymi ([http://u.demog.berkeley.edu/~jrw/Biblio/Eprints/PDR/pdr24\\_2.pdf](http://u.demog.berkeley.edu/~jrw/Biblio/Eprints/PDR/pdr24_2.pdf)).

owdowiałą matkę, to wtedy zwalniało to z tej odpowiedzialności resztę rodzeństwa. Mimo wszystko w tym okresie wysokiej śmiertelności niemowląt i dzieci małżeństwa często uchowały do pełnoletności więcej niż jedno dziecko. Osoby starsze rzadko mieszkaly z więcej niż z jedną rodziną założoną przez swoje dzieci.

Podobnie wyglądały sprawy z dziećmi właścicieli ziemskich, które pozostawały w domu po założeniu rodziny, by odziedziczyć ziemię. W preindustrialnych czasach na obszarach, gdzie panowała zasada pierworództwa, ziemia zwykle była dziedziczona jedynie przez najstarszego syna, a pozostałe dzieci same musiały na nią zarobić. Ta tak zwana rodzina generacyjna struktura zakłada „współmieszkanie” z rodzicami, ale pozostałe rodzeństwo musiało się wyprowadzić według takiego modelu<sup>3</sup>.

To prawda, że poza Europą zachodnią popularne były duże, rozbudowane rodziny składające się z wielu małżeństw, dzieci, rodzeństwa i rodziców. Nie było tak w przypadku Europy Zachodniej, nawet przed rewolucją przemysłową, i ciężko powiedzieć, czemu kapitalizm miałby być „winny” skłonności do zakładania rodzin nuklearnych w tamtym okresie.

### **Rodziny wielopokoleniowe w czasach wiktoriańskich**

„Jasne”, można powiedzieć, „niektóre części Europy *od początku* miały niewielką liczbę rodzin wielopokoleniowych, ale przez kapitalizm jest takich rodzin jeszcze mniej”.

To także wydaje się nie być prawdą.

Jak pokazuje Ruggles, powszechne przekonanie o industrializacji i rodzinie jest nie do utrzymania. Bardziej tradycyjna teoria

*[z]akłada, że rozwój ekonomiczny powoduje odejście od modelu rodziny wielopokoleniowej na rzecz modelu nuklearnego. Wiemy jednak, że w XIX wieku faktycznie zaszło coś przeciwnego: odsetek rodzin wielopokoleniowych wzrósł w okresie gwałtownej industrializacji i modernizacji.*

Trwałość rodzin wielopokoleniowych także nie może być wyjaśniona tym, że większość ludności mieszkało na wsi:

---

<sup>3</sup> Ruggles wnioskuje, że Europejczycy zachodni wcale nie unikali życia w rodzinach nuklearnych. Unikali jednak „patriarchalnych rodzin”. Zazwyczaj kiedy na zachodzie Europy ludzie zakładali rodzinę nienuklearną, to wybierali model „rodziny patriarchalnej”. Zob. *Stem Families and Joint Families in Comparative Historical Perspective* (<https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3057610/>).

*Ani rozwój miast, ani przemysłu nie miały znaczącego wpływu na oddzielne mieszkanie starszych małżeństw. W rzeczywistości, kiedy uwzględnimy pozostałe czynniki, w 1910 roku osoby starsze w miastach miały znacznie większą szansę na mieszkanie z krewnymi niż osoby starsze z obszarów wiejskich.<sup>4</sup>*

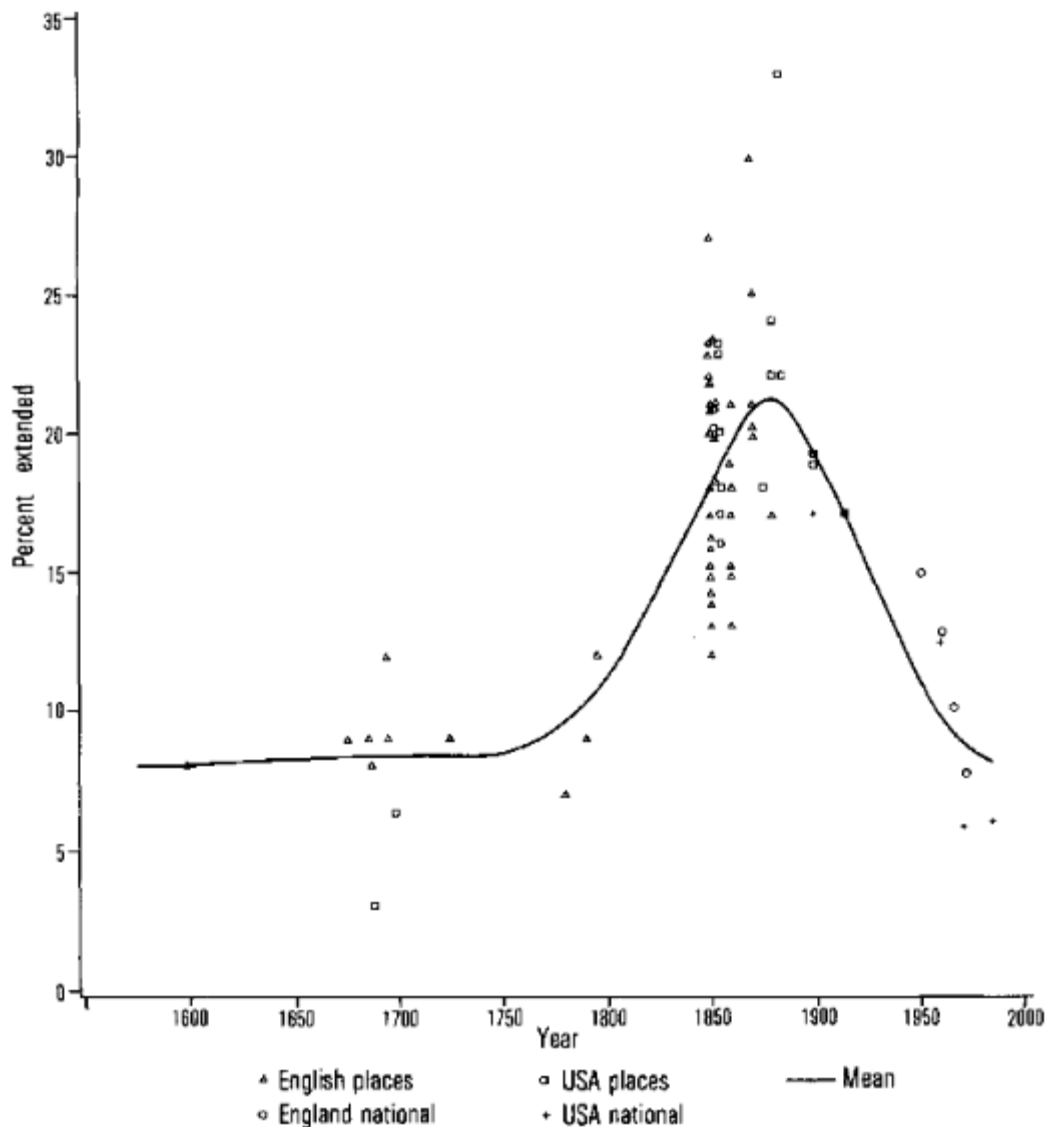
Należy także zwrócić uwagę, że epoka wiktoriańska była epoką narodzin konsumpcjonizmu. Na przykład Ann Douglas [dowodzi w swojej historii kultury epoki wiktoriańskiej](#), że Stany Zjednoczone „gwałtownie przeszły od gospodarki produkcyjnej do gospodarki konsumpcyjnej w latach 1860-1890. Ten okres jako pierwszy w historii doświadczył ogromnego rozwoju reklamy”.

Ten trend [rozpoczął się jeszcze wcześniej](#) w Europie zachodniej, gdzie „Wczesne symptomy konsumpcjonizmu pojawiły się w pierwszej połowie XIX wieku”.

Pomimo tego Ruggles wskazuje, że „odsetek gospodarstw domowych obejmujących dodatkowych krewnych” podwoił się od 1750 do 1850 roku, po czym zaczął spadać na początku XX wieku.

---

<sup>4</sup> Ruggles R., *Transformation of American Family Structure*, <http://users.hist.umn.edu/~ruggles/Articles/AHR.pdf>.



Innymi słowy, epoka wiktoriańska była okresem wzrostu popularności rodzin wielopokoleniowych, kiedy rosły dochody oraz postępowała industrializacja i konsumpcjonizm.

Popularyzowanie się rodzin wielopokoleniowych było *częściowo* spowodowane wzrostem liczby osób starszych dzięki wydłużeniu się długości życia.

Jednak Ruggles dochodzi do wniosku, że sama demografia nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego wzrosła liczba rodzin wielopokoleniowych. Jeśli by tak było, to nie zaobserwowalibyśmy w XX wieku spadku liczby rodzin wielopokoleniowych, chociaż długość życia wciąż rosła. Kluczowe dla wyjaśnienia zjawiska są czynniki kulturowe, ponieważ

*Ludzie w epoce wiktoriańskiej mieli zupełnie odmienne poglądy na rodzinę od swoich przodków z XVIII wieku. [...] burżuazyjna*

*godność wymagała, by utrzymywać krewnych, nawet jeśli nie byli w stanie nic zarabiać.*

W epoce wiktoriańskiej pogląd o istotności rodziny wpływał na konsumpcję i rynki przynajmniej równie mocno, jak rynek kształtował wiktoriańskie poglądy na rodzinę.

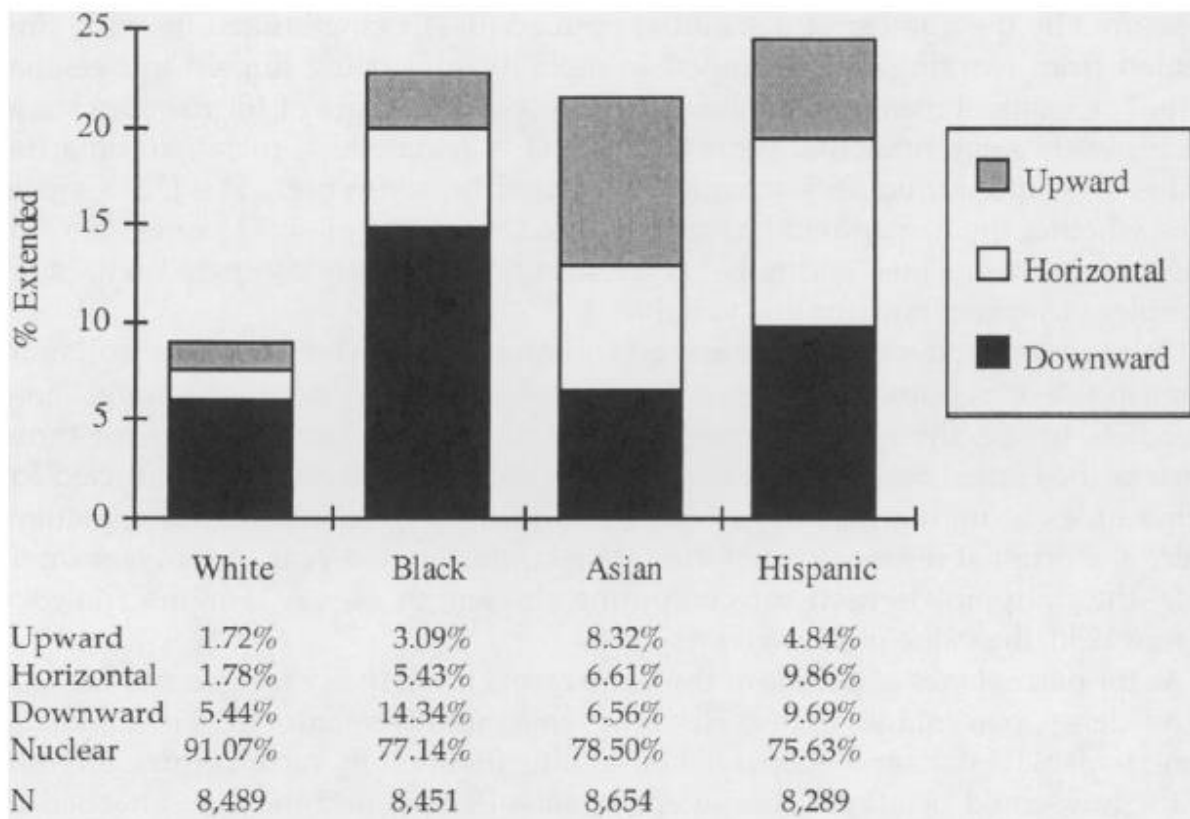
### **Ekonomia nie wyjaśnia wszystkiego**

Ruggles wskazuje, że ludzie o wyższych dochodach i większych możliwościach konsumpcyjnych mieli *większą* szansę na bycie częścią rodziny wielopokoleniowej: „Rodziny wielopokoleniowe były znacznie bardziej powszechne wśród burżuazji, niż wśród przemysłowej klasy robotniczej”. Natomiast rodziny robotnicze rzadziej formowały się w rodziny wielopokoleniowe. Wielu badaczy struktur rodzinnych często zakłada, że rodziny wielopokoleniowe są efektem rzadkości i zubożenia ludności. Jednak konkurencyjna teoria głosi, że rodziny wielopokoleniowe powstają z powodu relatywnego dobrobytu, ponieważ gospodarstwa domowe mogą sobie pozwolić na utrzymanie dorosłych dzieci czy osób starszych.

Obie te teorie nie mogą być jednocześnie prawdziwe. Jednak niezależnie od motywów, doświadczenie pokazuje, że rodziny formowały się w rodziny wielopokoleniowe i prosperowały także w gospodarkach kapitalistycznych.

Brak jednoznacznego wyjaśnienia struktur rodzinnych może być także pokazany na podstawie nowszych danych dotyczących rodzin wielopokoleniowych.

W artykule „Racial and Ethnic Differences in Extended Family Households” Yoshinori Kamo wskazuje, że współczesne rodziny amerykańsko-azjatyckie znacznie częściej przybierają formę rodzin wielopokoleniowych niż rodziny nietatynoskich białych. Kamo podaje, że 21 proc. rodzin pochodzenia azjatyckiego (według spisu z 1990 roku) było rodzinami wielopokoleniowymi. Natomiast w przypadku nietatynoskich białych było tak tylko w 9 proc.



Nie można tego wyjaśnić jako tylko odpowiedzi na potrzeby ekonomiczne, i stoi to w sprzeczności z podejściem weberowskim, głoszącym, że rodziny „indywidualistyczne” będą lepiej funkcjonować w systemie kapitalistycznym. Dane pokazują, że rodziny nuklearne Amerykanów pochodzenia azjatyckiego miały wyższy medianowy dochód rodziny (41 294 USD) niż niełatynoskich białych (37 146 USD). To znaczy, że Amerykanie pochodzenia azjatyckiego formowali rodziny wielopokoleniowe dwa razy częściej niż niełatynoscy biali, chociaż rodziny pochodzenia azjatyckiego były w lepszej sytuacji ekonomicznej. Co więcej, gospodarstwa domowe Amerykanów pochodzenia azjatyckiego wykazywały najwyższy dochód spośród gospodarstw domowych *wszystkich* grup etnicznych w Stanach Zjednoczonych.

Zarówno w przypadku epoki wiktoriańskiej, jak i współczesnych Amerykanów pochodzenia azjatyckiego wydaje się, że pewne systemy wartości przeczą teorii, że rodzina nuklearna jest niezbędna dla osiągnięcia sukcesu w systemie kapitalistycznym. Trwałość rodzin wielopokoleniowych w obu przypadkach pokazuje, że rodzina wcale nie odpowiada na „zmiany rynkowe” poprzez porzucenie takiego modelu, który krytykom i zwolennikom kapitalizmu wydaje się niekonieczny lub nieefektywny ekonomicznie.



Mary S. Hartman w swojej książce [\*The Household and the Making of History: A Subversive View of the Western Past\*](#) z 2005 roku wskazuje, że to nie kapitalizm zachęca ludzi do odwlekania wchodzenia w związek małżeński, zakładania mniejszych rodzin czy życia w rodzinach nuklearnych. Te wszystkie trendy były obecne w Europie północno-zachodniej na wieki przed rewolucją przemysłową. Stwierdza, że te zachowania utorowały drogę do kapitalizmu — nie na odwrót.

Krytycy kapitalizmu i liberalizmu często oskarżają liberałów o sprowadzanie wszystkiego do kwestii ekonomicznych, jednak poprzez sprowadzanie struktury rodziny do zaledwie ubocznego efektu funkcjonowania systemu ekonomicznego to właśnie antykapitaliści wykazują ciągoty do sprowadzania wszystkiego do kwestii gospodarki. Szersze spojrzenie na to zagadnienie pokazuje, że nasze dotychczasowe przekonania o życiu rodzinnym na zachodzie mogą być dziedzictwem średniowiecznych zwyczajów, o które ciężko winić „wolny rynek”.